Nr. 10. KRAKÓW, 15 CZERWCA 1918. ROK XXII.

CENA PRENUMERATY

miejscowej:

rocznie . . . K 2·—
półrocznie . . . „ 1·—

zamiejscowej

rocznie . . . K 2·40
półrocznie . . . „ 1·20

Numer pojedynczy 20 hal.

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się — Rękopisów nie zwraca się. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

OGNISKO

ORGAN ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ DRUKARZY I ODLEWACZY CZCIONEK ORAZ POKREWNYCH ZAWODÓW AUSTRYI

REDAKCYA i ADMINISTRACYA
Kraków, Rynek 12, III p.

Wszelkie korespondencye i pisma odnoszące się czy do Redakcyi, czy Administracyi adresować należy:
Kraków, Rynek l. 12, III piętro.

INSERATY FACHOWE przyjmuje się tylko za poprzedniem opłaceniem po 30 hal. za jeden wiersz petitowy Dla członków wzajemnych stowarzyszeń oblicza się inseraty do 8-miu wierszy 1 koronę.

WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA. PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

Ugoda dodatkowa dla Galicyi Zachodniej

zatwierdzona przez oba Związki Centralnej Organizacyi w Wiedniu.

Umowa wiedeńska z d. 13 maja 1918 r. zostaje uznaną i przyjętą przez obie strony w całej osnowie. W myśl ustępu 4. powyższej umowy ustanawia się dodatki drożyźniane miesięczne dla Galicyi Zachodniej w następującej wysokości:

Miesiące: Maj, Czerwiec, Lipiec 1918.

Klasa	I.	II.	III.	Kraków
	Korony:			
Stopień A.	97·—	102·—	107·—	125·—
„ B.	104·—	109·—	114·—	136·50
„ C.	109·—	114·—	123·—	160·—

Miesiące: Sierpień do końca Grudnia 1918.

Klasa	I.	II.	III.	Kraków
	Korony:			
Stopień A.	103·—	110·—	117·—	140·—
„ B.	116·—	123·—	130·—	159·—
„ C.	123·—	130·—	141·—	190·—

Kraków, d. 1. Czerwca 1918.

Za Związek Właścicieli Drukarń Galicyi Zachodniej
Wacław Anczyc,
przewodniczący.

Za Stowarzyszenie towarzyszy dla Galicyi Zachodniej
Leon Misiołek,
przewodniczący.

Urlopy.

Tak mało na świecie dobroci,
A tyle jej światu potrzeba!
Nią życie jak słońcem się złoci,
Nią ziemia się zbliża do nieba.
L. Rydel.

Dość wcześnie tego roku słońce wydarło się z zimowych okow, by rozgrzać tak bardzo znękaną ludzkość, by natchnąć ją odrobiną otuchy, że przeminął czas troski o opał i dygotania po pracowniach słabo ogrzanych. Wiosna już w całym swym rozkwicie roztacza jaśniejące swą młodością zielono-lśniące blaski. Na polach i łąkach, po ogrodach i plantacyach trawy i kwiaty czarują wzrok. Minął maj: Miesiąc miłości i marzeń o wypoczynku letnim. Lecz dla kogo jest on uroczy, czy dla nas, tych białych murzynów, „wolnych najmitów" o suchotniczych, kościstych, trupiobladych twarzach, o zapadłych piersiach i błędnym wzroku, o drżących z wycieńczenia rękach.

Nadchodzi lato i już słyszy się, że szczęśliwi, ci, co mogą sobie na to pozwolić, troszczą się, gdzie tego lata wyjadą, bo teraz ciężki wybór, bo i dla nich teraz ciężko, choć z lekkiem sercem zamiast tysiąca wydadzą na wypoczynek letni kilka tysięcy.

Lecz niech nikt nie myśli, że zazdrość przezemnie przemawia; niech sobie każdy używa, jeśli może, mnie chodzi o co innego. Chcę rozpatrzeć sprawę, która w zasadzie poruszaną być nie powinna, bo powinna należeć do tych, które się same przez się rozumią. Sprawą tą są urlopy!

Cała gromada ludzi bogatych, niezależnych, dalej różnych profesorów, nauczycieli, urzędników i różnych innych pracowników, ba nawet woźnych, ludzi stanowczo mniej fizycznie i moralnie wyczerpanych korzysta z urlopów, choć często niezbyt długich, lecz zawsze dostatecznych, by choć trochę po żmudnej pracy odpocząć i odświeżyć płuca czystem, ożywczem powietrzem. Dla nich toczące się wojna w tym kierunku niewielkie sprowadziła zmiany. Tylko my, drukarze, „z powodu obecnych stosunków" — jak brzmiał okólnik wstrzymujący już przez dwa lata urlopy — mamy ich być pozbawieni. Dlaczego?

Chcąc na to odpowiedzieć, musimy wrócić do przytoczonych powyżej słów okólnika pryncypalskiego. W r. 1914 prawie wszyscy pracujący wykorzystali swoje urlopy, resztę powołano w szeregi na innego rodzaju wywczasy. W r. 1915 wskutek zamięszania panującego jeszcze w społeczeństwie i pewnego, bo nie można powiedzieć całkowitego braku roboty, urlopy jakoś przepadły i o to nikt się nie upominał, bo każdy widział, że wszystko się rwało, że wielu pryncypałów po rocznym prawie zastoju — sam ich biorę w obronę — nie mogło tej pozostałej reszcie bez widocznej dla siebie szkody użyczyć urlopów. Lecz w r. 1916 stan rzeczy całkiem się zmienił. Po drukarniach panował nawał pracy, brak pracujących, zaczęło się stale robić po godzinach, a pracodawcy zaczęli robić świetne interesy i wtedy — pojawia się osławiony okólnik, w którym polecono zarządom drukarń wstrzymać przyznawanie urlopów. I w r. 1917 okólnik zostaje powtórzony. Taki jest stan rzeczy, lecz jaki tego stanu skutek?

Otóż gdy z początku wojna, poza brakiem pracy z powodu powstałej dezorganizacyi społeczeństwa, nam drukarzom nie dawała się tak dotkliwie we znaki, bo każdy nie był tak wyczerpany, kupić łatwo jeszcze i stosunkowo taniej można było, to w jak ujemnym kierunku „obecne warunki" się zmieniły. Żywność coraz droższa, praca nadmierna pogodzinowa, aby podążyć wydatkom, brak jakiegokolwiek wypoczynku coraz więcej podkopują nasze organizmy, tak że teraz wyczerpanie nasze jest ogólne, czego chyba najlepszym dowodem ta niezwykła śmiertelność, która przy 1/3 części obecnie pracujących w porównaniu z czasem pokojowym, przewyższa liczbę wypadków śmierci z przed wojny. To najlepszy dowód, to argument nad argumenty, jak potrzebne, jak konieczne są dla nas drukarzy urlopy!

To, co teraz się dzieje po drukarniach, robi bardzo przykre wrażenie. Stan ten przypomina całkiem słynny obraz Böcklina „Taniec śmierci", gdzie tańczą w koło kościotrupy, z tą tylko różnicą, że gdy tam, na obrazie, tańczą ciągle wkoło, to przy kasztach co parę tygodni odpada jakiś. Bo i jak może inaczej się dziać, gdy wszystkie najpotrzebniejsze artykuły podniosły się w cenie o tysiące procentów, gdy są tacy, którzy całe dwa lata, zimą i latem muszą robić po godzinach i którzy bez przesady mogą się zapytać, czy było tego roku jakie lato, jak się jeden z tych „białych murzynów" rzeczywiście zapytał, i gdzie tyle różnych braków.

Po tem suchem przedstawieniu rzeczy powinno może wystarczyć zwrócić się do naszych pracodawców, aby ten niekorzystny okólnik z poprzednich lat zmienili teraz na korzyść pracujących, aby już nie dla nich, lecz dla ojczyzny, dla społeczeństwa, a gdzieś dopiero na końcu dla swego interesu zmienili swoje przeszłoroczne zdanie i aby zechcieli przyznać wszystkim bez ograniczeń „z powodu panujących obecnie stosunków" wstrzymane urlopy, byśmy mogli choć jeden lub dwa tygodnie odpocząć, przyjść cośkolwiek do równowagi, przerwać to wyczerpanie, aby pracodawcom nie zabrakło do tańca śmiertelnego kandydatów.

W całej prawie Austryi w r. 1917 przyznawano urlopy, jak widzieliśmy z notatek umieszczanych w „Vorwärtsie", tylko nasi pracodawcy, z małym wyjątkiem, zostali posłuszni nie uczuciu, lecz okólnikowi. Co tamtymi pracodawcami kierowało, a co naszymi, ciekaweby było się dowiedzieć. Że i nasi pracodawcy mają jednak serca, na to są liczne dowody, bo gdy np. nam, pracownikom od kaszt i maszyn, odmówiono urlopów, to jednak z dobrego serca dostali je pracownicy kancelaryjni, widocznie bardziej tego potrzebujący!

Za mało jednak przypomnieć się o urlopy, należy omówić także finansową ich stronę. Wedle normy przedwojennej stali otrzymywali za czas urlopu swoje pensye, sztukowi tylko minimum. Jeżeli więc pracodawcy urlopy przywrócą, to wprost niemożliwem jest te normy obecnie utrzymać. Pomijając sprawę przyznania i za czas urlopu dodatku drożyźnianego, należałoby sztukowym zamiast minimum przyznać przeciętny z ostatnich n. p. czterech tygodni zarobek. Właściwie gdyby pracodawcy sercem się kierowali, ułożyliby obecnie inne „wojenne" normy, idąc za przykładem wielu pracodawców austryackich i większości szwajcarskich, którzy swemu personalowi na czas urlopu przyznają znacznie wyższe pensye, by tenże odpoczywając, mógł także lepiej się odżywić.

Poddając pod rozwagę naszych pracodawców sprawę przywrócenia urlopów, mamy nadzieję, że rozpatrzą ją z całą życzliwością i zrozumieniem swoich i personalu żywotnych interesów, wydatek zaś na ten cel poniesiony z pewnością im się wyrówna odświeżonemi siłami i ochotą do życia i pracy odzyskaną.

Jak niegdyś w starożytnym Rzymie wołano: *panem et circenses*, tak my dzisiaj bardziej spragnieni i potrzebujący wołamy: *panem et recreationem.*

Czyż nie dla wszystkich słońce jednakowo ożywczo zsyła swe promienie i czy nie wszyscy mają jednakowe prawo do życia i — odpoczynku choć raz na cztery lata?

Ale na koniec jeszcze skromna uwaga *Bis dat quis cito dat!* *Tenis.*

Robotniczy sejm.

Przez trzy dni 18, 19 i 20 maja obradował w Krakowie XIV kongres Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej Galicyi i Śląska. Przez 5 lat nie było Zjazdu partyi i to przez lata brzemienne w niebywałe wydarzenia w świecie i niecodzienne zmiany w życiu i hasłach robotniczych. To też nagromadziło się do omawiania wiele spraw pierwszorzędnego znaczenia, które w tak niezmiernie krótkim czasie, bo tylko w trzech dniach, musiały być przedyskutowane i postanowione. Nie będzie też więc dziwnem, że wiele z nich zostało niedostatecznie omówionych, a poza omówionemi, wiele jeszcze kwestyi nie zostało wziętych pod rozważania; niestety dla omówienia szczegółowego potrzebaby było przynajmniej tygodnia czasu. — Najważniejszymi punktami porządku dziennego były: 2) Sprawozdanie Komitetu wykonawczego i klubu posłów P. P. S. D." i 3) „Położenie polityczne". Nad punktami tymi odbyła się długa i ożywiona dyskusya, w której głos zabierali w przeważnej części towarzysze niezadowoleni z dotychczasowego kierunku partyi. To też po omówieniu taktyki Komitetu wykonawczego i klubu posłów, opozycya uzyskała dla swojej rezolucyi, która brzmi: „Kongres nie przyjmuje do wiadomości wstąpienia posłów socyalistycznych do Koła polskiego", w tajnem głosowaniu, 40 głosów na 144 głosujących.

O ile pod względem politycznym dwa poprzednie punkty ujawniły różnicę zdań, o tyle przy punkcie 4-tym „Organizacya zawodowa" kongres stanął murem przy formie organizacyi centralnej. Wywody posła tow. Moraczewskiego, który był orędownikiem tworzenia krajowych organizacyi zawo

dowych, nie pomogły — robotnicy odrzucili rezolucyę.

Natomiast została przyjętą ogromną większością następująca rezolucya tow. Topinka:

„Kongres Polskiej Partyi Soc. Dem. wyraża zapatrywanie: Jak długo Galicya i Śląsk są częścią państwa austryackiego, należy organizować robotników i robotnice polskie w centralnych Związkach zawodowych, które dają rękojmię, że dzięki solidarnemu wystąpieniu robotników wszystkich narodowości Austryi zdołają wywalczyć dla robotników odpowiednie warunki pracy i płacy na zorganizowanych również centralnie przedsiębiorcach.

Gdy jednak stosunki polityczne ukształtują się w ten sposób, że obecna forma organizacyi zawodowej nie będzie odpowiadała interesom polskiej klasy pracującej, lub na wypadek, gdyby w Austryi dążono do zmian obecnej formy organizacyi, natenczas krajowa Komisya zawodowa zwoła krajowy Zjazd zawodowy i porozumie się z Zarządem P. P. S. D. — celem zmiany obecnej formy organizacyi zawodowej.

Za jedyną kompetentną instancyę w sprawach organizacyi zawodowej uznaną być musi krajowa Komisya zawodowa i krajowy Zjazd zawodowy, który wyłącznie może decydować o formie organizacyi zawodowych, jak również o innych kwestyach zawodowych. Uchwałą krajowej Komisyi zawodowej mogą być zakładane krajowe organizacye zawodowe. Na wypadek gdyby założono jakąkolwiek krajową organizacyę zawodową wbrew uchwale Komisyi zawodowej lub też bez jej wiedzy — to ta organizacya nie będzie uznaną ani też popieraną przez P. P. S. D.

Ze względu na ogromny wzrost pracy kobiet i młodzieży w czasie wojny, wzywa się Towarzyszy i Towarzyszki do zwrócenia szczególniejszej uwagi na konieczność i znaczenie organizowania zawodowo kobiet i młodzieży robotniczej“.

Z powodu braku czasu odpadł z porządku dziennego punkt „Prasa“, a szkoda, gdyż wiele o prasie robotniczej szczególnie o „Naprzodzie“ delegaci kongresu mieli do mówienia, co musiałoby wpłynąć dodatnio, wobec niezwykle licznie obesłanego kongresu, na rozwój prasy robotniczej.

Wybory zarządu i komisyi kontrolującej odbyły się zgodnie z wnioskiem komisyi-matki. Przebieg kongresu był poważny. *Max.*

Urząd cennikowy austryackich drukarzy.

(Wyciąg z protokółu posiedzenia w dniu 13 maja 1918).

1. Scheuringer, przewodniczący towarzyszów, zawiadamia listownie, że z powodu powołania go do służby wojskowej zlecił swemu zastępcy, Antoniemu Hölzl'owi, prowadzenie spraw przewodniczącego towarzyszów w urzędzie cennikowym.

2. W miejsce ustępującego asesora pryncypałów Edwarda Beaufort wybrał Państwowy Związek austryjackich właścicieli drukarń pryncypała Ryszarda Brandeis'a, jako asesora urzędu cennikowego.

3. Ogólne zamknięcie rachunkowe Urzędu cennikowego za rok 1917 zatwierdzono.

4. Sprawozdanie Urzędu cennikowego z czynności w r. 1917, uznano za dobre i polecono prezydyum takowe ogłosić publicznie.

5. Wskutek zamykania gazu w Pradze we dnie i przez to wynikłe przesunięcie czasu pracy na godziny wieczorne, poruczono delegatom krajowym Czech lokalnie załatwić przez odpowiednie wynagrodzenie towarzyszów.

6. Do wspólności cennikowej zostały przyjęte następujące zakłady: Morawsko-śląska drukarnia w Mor. Ostrawie, Morawy. Józefa L. Svikal'a w Młodym Bolesławiu, Czechy. St. Pospisila w Chrudymie, Czechy. Karola Hybsky'ego a spol. w Berounie, Czechy.

7. Z powodu zmiany firmy skreślono z wspólności cennikowej: J. Scholle w Chrudymie, Czechy. St. Sellenberg w Berounie, Czechy.

8. Odpowiedź Niemieckiego Urzędu cennikowego na pismo kondolencyjne wystosowane z powodu śmierci Emila Döblin'a, asesora tegoż, przyjęto do wiadomości.

9. C. K. ministerstwo dla socyalnej opieki zawiadamia, że na podanie Urzędu cennikowego z dnia 28 września 1916 r. do ministerstwa dla spraw wewnętrznych, po objęciu agend tegoż, wita najserdeczniej między organizacyami przedsiębiorców i towarzyszów drukarzy zawartą umowę, dotyczącą pośrednictwa pracy wojennych inwalidów towarzyszów drukarzy i poleciło zatem wszystkim c. k. pośrednictwom pracy dla wojennych inwalidów, aby u nich zgłoszonych towarzyszów drukarzy wskazały Biurom stręczenia pracy drukarzy w poszczególnych krajach koronnych w celu zapośredniczenia im pracy.

10. Załagodzenie nieporozumienia Parytatywnego Biura stręczenia pracy dla Pobrzeża, że ustanowi się towarzysza jako kierownika i że Biuro stręczenia pracy przeniesione zostanie do neutralnej miejscowości, przyjmuje się do wiadomości.

11. „Narodni sdružení českých typografů „Veleslavín“ donosi Urzędowi cennikowemu o swem ukonstytuowaniu się i oświadcza gotowość przyczynienia się do kosztów Instytucji cennikowych i objęcia obowiązków oraz ciężarów instancyi cennikowych. Równocześnie uprasza o zawiadomienie, w jaki sposób może zadość uczynić swym obowiązkom. Urząd cennikowy orzeka, że ukonstytuowania tej samodzielnej organizacyi nie przyjmuje do wiadomości. Cennik zawarto między Państwowym Związkiem austryackich właścicieli drukarń a Związkiem Stowarzyszeń drukarzy i odlewaczy czcionek oraz pokrewnych zawodów Austryi i przeto te oba Związki mają się wystarać o zdobycie pieniędzy na pokrycie kosztów wspólności cennikowej. Więc Urząd cennikowy nie może przyjmować od innych w bezpośredniej drodze wkładki na pokrywanie kosztów. Członkowie tej korporacyi mogą tylko wtedy być członkami wspólności cennikowej, jeżeli spełnią obowiązki, które nakłada towarzyszom wspólność cennikowa. (Patrz § 67, ustęp *b* 1.)

12. Firma w Dzieczynie, Czechy, wnosi do Urzędu cennikowego pismo, w którem uprasza o wyjaśnienie, wskazując na rozstrzygnięcie Urzędu cennikowego z posiedzenia w dniu 17 grudnia 1917 roku punkt 7 protokółu, z jakich prawnych przyczyn zapadł wyrok Urzędu cennikowego, w którym nie uznano ukończonego czasu nauki wypisanego, i na podstawie którego paragrafu została zakwestyonowana ważność egzaminu ucznia, kiedy firma i wypisaniec działali wedle wskazania Gremium w Uściu, i ten „uczeń“ od roku 1908 wyszkolił więcej niż pół tuzina maszynistów rotacyjnych. Do wymienionego rozstrzygnięcia dał powód przedłożony Urzędowi cennikowemu wniosek Rozjemczego Sądu cennikowego dla Czech o wykluczenie firmy z wspólności cennikowej za niezastosowanie się do sądowo-rozjemczego orzeczenia.— Uchwala się zawiadomić firmę, że Urząd cennikowy przed swem rozstrzygnięciem użył wszelkich odpowiednich środków, aby wyjaśnić sprawę sięgającą wstecz do r. 1914 i wymierzyć sprawiedliwość, oraz, że na podstawie przez Urząd cennikowy rozpoczętych i przez c. k. władzę powiatową w Uście przeprowadzonych dochodzeń, poprzednio odbytych rozpraw tak przed Rozjemczym Sądem cennikowym dla Czech, jak i Urzędem cennikowym, jako też przejrzeniu aktów Gremium drukarzy w Uściu, został wydany wzmiankowany wyrok, który po myśli § 67, ust. 8 Cennika, jest ostateczny. Nie żądano n. p. od nikogo — także od Urzędu cennikowego — że mają być wszelkie poprzednio przez Gremium w Uściu wydane świadectwa uczniów kwestyonowane, a członkowie Wydziału za zaniedbanie obowiązków pociągani do odpowiedzialności i ukarani i t. p.

13. Sprawozdania równorzędnych Biur stręczenia pracy dla Czech i Austyi Dolnej za rok 1917 zatwierdzono. Z powodu zapośredniczenia towarzyszów do drukarń nie należących do wspólności cennikowej zostaną przeprowadzone dochodzenia i względnie uchwalone konieczne zarządzenia.

14. Z powodu pracy niedzielnej na Śląsku, wydającej się jako nieusprawiedliwionej, przeprowadzi się dochodzenie.

Antoni Hölzl, zastępca przew. towarzyszów. *Jerzy Jahoda,* przewodn. pryncypałów.

Sprawozdania z posiedzeń Zarządów i Zgromadzeń.

Posiedzenie Zarządu Związku z dnia 15 maja 1918 r.

Przewodniczący: Pochop; sekretarz: Gebhardt. Usprawiedliwieni: Bucheder, Otto i Schiegl. Wiedeńskiemu Ochotniczemu Towarzystwu ratunkowemu przekazano kwotę K. 30— jako wkładkę roczną za r. 1918. Zawiadomienie o zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Stowarzyszenia związkowego na Morawach, którego porządek dzienny przedłożono. Na pismo narodowego Zjednoczenia czeskich typografów „Veleslavín“ dla Czech, Moraw, Śląska i Austryi Dolnej odpowie się odmownie. Sprawy wewnętrzne.

Państwowe Stowarzyszenie personalu pomocniczego dla przemysłu drukarskiego i gazetowego Austryi.

Wiedeń, VII, Seidengasse 15. Tel. 32.568.

Państwowe Stowarzyszenie personalu pomocniczego dla przemysłu drukarskiego i gazetowgo Austryi zawarło ugodę z Gremium drukarzy i odlewaczy czcionek Wiednia, oraz Związkiem opieki właścicieli drukarń Austryi Dolnej o podwyższenie miesięcznych dodatków drożyźnianych dla personalu drukarskiego.

Za miesiące maj, czerwiec i lipiec r. 1918:

Klasa zarobku:	II.	III.	IV.	V.
żonatym pomocnikom męskim K.	30	34	39	54
nieżonatym „ „ „	24	28	32	42
pomocnicom . . . . „	20	24	28	38
terminatorkom w pierwszym roku „	11	13	16	18

Za miesiące sierpień aż do końca grudnia roku 1918:

Klasa zarobku:	II.	III.	IV.	V.
żonatym pomocnikom męskim K.	42	48	55	78
nieżonatym „ „ „	34	40	46	72
pomocnicom . . . . „	28	34	40	56
terminatorkom w pierwszym roku „	16	19	23	26

Jako podstawę klasyfikacyi miejscowości uważa się Normalny Cennik dla drukarzy.

Te dodatki drożyźnianie Wiednia i Austryi Dolnej są płatne w dwóch częściach każdego miesiąca.

Oprócz tych zmienionych miesięcznych dodatków drożyźnianych pozostają w mocy obowiązującej tygodniowe dodatki drożyźniane, uchwalone w dniu 2 stycznia r. 1918:

żonatym pomocnikom męskim	K. 5
nieżonatym „ „	„ 4
pomocnicom	„ 4
terminatorkom w pierwszym roku	„ 3

Również jest ważne postanowienie co do wynagrodzenia za pracę pogodzinową, uchwalone w dniu 2 stycznia r. 1918.

Z grupy krakowskiej personalu pomocniczego drukarskiego. Dnia 2 czerwca odbyło się w sali Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5) konstytuujące Zgromadzenie personalu pomocniczego drukarskiego w obecności delegata państwowego Stowarzyszenia personalu pomocniczego tow. Senningera z Wiednia. Po wyborze na przew. tow. Marchwicy, tow. Witkowski jako delegat Stow. drukarzy omówił powody upadku grupy krakowskiej i przedstawił zebranym potrzebę powołania tejże grupy do życia. Następnie tow. Misiołek skreślił znaczenie organizacyi zawodowej dla robotników i robotnic, omówił stanowisko kobiety w społeczeństwie i złożył życzenia imieniem Stow. drukarzy dla odbudowywującej się grupy. Po przemówieniu delegata tow. Senningera, przewodniczący zarządził wybory do Zarządu Grupy, które wydały rezultat następujący: Przewodniczącym wybrano jednomyślnie tow. Marchwicę; do Zarządu zostali wybrani tow.: Kościołek, Kilkowski, Kołodziejczyk, Madejski, Pstrążanka, Wójcicka i Wójcikówna. Do komisyi kontrolującej tow.: Lenik, Librowska, Szafrańcówna. — Po przemówieniach tow. Senningera i Witkowskiego, który przedstawił równocześnie wydelegowanych przez Zarząd Stow. drukarzy do pomocy tow. Rossowskiego i Kozłowskiego (syna) i podaniu pewnych informacyj członkom przewodniczący tow. Marchwica zamknął zgromadzenie.

Posiedzenie Zarządu Grupy krakowskiej. Bezpośrednio po zgromadzeniu zebrał się nowo wybrany Zarząd i ukonstytuował się w następujący sposób: Zastępcą przewodniczącego wybrano tow. Kościołka, sekretarzem tow. Wójcikównę, zast. sekretarza tow. Madejskiego, kasyerem tow. Kilkowskiego, zast. kasyera tow. Pstrążankę. — Przewodniczącą komisyi kontrolującej wybrano tow. Librowską. — Po omówieniu jeszcze paru spraw organizacyjnych i daniu pewnych wskazówek przez delegata tow. Senningera przewodniczący zamknął posiedzenie.

KRONIKA.

— Ośmiogodzinny dzień pracy zaprowadzony zostaje w Drukarni Ludowej w Krakowie, począwszy od dnia 1-go lipca.

Spodziewać się należy, że przykład dany przez Drukarnię Ludową znajdzie licznych naśladowców, a w pierwszym rzędzie pośród drukarń Związkowych, których jest kilka w Galicyi.

— Głód ściga. W drukarniach krakowskich rozpoczął się niezorganizowany ruch personalu pomocniczego żeńskiego o podwyżkę płacy tygodniowej. W poszczególnych drukarniach porzucają robotę i po otrzymaniu przyrzeczenia odpowiedzi przychylnej po paru godzinach powracają do pracy; w innych nie chcą powrócić, żądając definitywnej odpowiedzi.

— Złe warunki odżywiania prą niepowstrzymanie prawie w wszystkich krajach do rozważania nad skróceniem czasu pracy. Rozsądniejsi przedsiębiorcy coraz to liczniej przychodzą w tym względzie z pomocą swym robotnikom. Tak w Szwajcaryi wszczął się silny ruch o wolne od pracy popołudnia w soboty. Poszczególne drukarnie już zaprowadziły 8-godzinny dzień pracy. Podobne zakłady znaleźć można nie tylko w Szwajcaryi, lecz także i w Holandyi. Sądzimy, że przy dalszem trwaniu tak trudnego nabywania środków żywności, które sprowadza nader liche odżywianie, skrócenie czasu pracy okaże się wszędzie nieodzowne. Jeżeli to uznają już w państwach neutralnych, tembardziej powinni zrozumieć to przedsiębiorcy w państwach wojujących.

— Dodatki drożyźniane dla Pobrzeża. Między Stowarzyszeniem naszych kolegów a Stowarzyszeniem pryncypałów w Tryeście nastąpiła umowa dnia 4 maja, na podstawie której koledzy na Pobrzeżu uzyskali następujące dodatki drożyźniane lokalne: Personal ukwalifikowany: zarabiający do koron 60 otrzymują 50% dodatku; od 61 do 70 koron otrzymują 40% dodatku; od 71 do 80 koron otrzymują 30% dodatku, zarabiający wyżej 80 koron dostają 20% dodatku. Personal nieukwalifikowany: zarabiający do koron 30 otrzymują 50% dodatku, zarabiający wyżej 30 koron otrzymują 30% dodatku. Odbieraczki: zarabiający do 14 koron otrzymują 50%, a zarabiający wyżej 14 koron uzyskały 30% dodatku. Uczniowie otrzymują polepszenie o 3 korony tygodniowo.

— Fundusz agitacyjny. Komisya cennikowa w Pradze rozważała w dniu 7 maja kwestyę rewizyi Cennika, a odbyte w dniu 8 maja zgromadzenie mężów zaufania uchwaliło polecić towarzyszom obowiązkowe płacenie wkładki na fundusz agitacyjny, aby w ten sposób odciążyć centralny fundusz ochrony cennika i zabezpieczyć się na wypadkowy ruch cennikowy. Uzasadniano to tem, że nie można dziś stanowczo twierdzić, że unikniemy walki i dlatego jest obowiązkiem każdego kolegi, swą ofiarność rozszerzyć względem organizacyi. Wydatki agitacyjne w obecnym czasie wojny przewyższają pokojowe. Jako najniższą wkładkę uznano 10 halerzy tygodniowo.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: LEON MISIOŁEK.
W Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5.